Nr. 42.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 22 lutego 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 lutego

(Zbierające się w Peszcie wspólne delegacye i prawdopodobny wybór tych samych marszałków; gotowość do ofiar austryacko-węgierskich ciał prawodawczych; ponowne pokojowe zapewnienia ministra Tiszy i zarządzone środki ostrożności. — Sympatye rosyjskie do Francyi i rosyjskie podejrzliwości względem Niemiec. — Ministeryalna kryzis we Włoszech i wysłanie nowych posiłków wojskowych do Masowy. — Odwołanie francuskich sił zbrojnych z Madagaskaru. — Zbrojenia Belgii).

Wspólne delegacye austryacko-węgierskie zbiorą się, jak wiadomo, dnia 1 marca w Peszcie. Dekretu cesarskiego nie ogłoszono dotąd w dzienniku urzędowym, na posiedzeniu jednak Izby Panów z d. 17 b. m. odczytano odnośny komunikat prezesa gabinetu, hr. Taffego. Ponieważ nadzwyczajna sesya delegacyi uważaną jest za ciąg dalszy zwyczajnéj, przeto urzędować będzie to samo prezydyum. A zatém obradom delegacyi austryackiéj przewodniczyć znowu będzie dr. Smolka, a węgierskiéj hr. Tisza, brat prezesa gabinetu węgierskiego. Z wielką też ciekawością oczekiwać też trzeba mów dwóch marszałków. Jeżeli będą zgodne z obawami ministerstwa wojny, które żąda 70 milionów flor., a nadto nieograniczonego kredytu, to, jak słusznie zauważa nasz korespondent wiedeński, mowy marszałków brzmieć będą jeszcze groźniéj, aniżeli dnia 4 listopada r. z., a ci, którzy w owym czasie oskarżali mianowicie dr. Smolkę o przedstawienie położenia politycznego w zbyt czarnych kolorach,, dziś, jeżeli będą chcieli być szczerymi, powinni uznać, że miał słuszność. Wprawdzie osławiony Kaulbars, który wtedy swą gospodarką wywoływał powszechne ohurzenie, nie tylko nie powrócił do Bułgaryi, jak to zapowiadała „Kreuz-Ztg.," lecz przeciwnie wysłany został aż do Teheranu, a więc bardzo daleko. Mimo to kwestya bułgarska znajduje się dziś na tym samym punkcie, co na początku listopada. Rosya nie chce widocznie dopuścić uporządkowania téj kwestyi, gdyż spodziewa się, że w razie wojny niemiecko-francuskiéj zabierze nie tylko Bułgaryą, ale może i Carogród. Dzienniki rosyjskie wypowiadają to zupełnie otwarcie. Rzecz więc naturalna, że Austrya przygotowuje się na wszelkie przypadki.

Wielkie to szczęście dla Austro-Węgier, że jéj ciała prawodawcze z uznania godną jednomyślnością godzą się na wszystkie ofiary, potrzebne na uzbrojenie kraju. Węgierska Izba deputowanych przyjęła jednomyślnie na sobotniém posiedzeniu wniesiony przez ministra honwedów projekt kredytowy w sumie 7,460,000 flor. na zakupno zapasowych artykułów wojennych dla armii honwedów i na uzbrojenie pierwszego powołania pospolitego ruszenia. W toku dyskusyi oświadczyli w imieniu stronnictwa opozycyjnego pp. Apponyi, Iranyi, Vadnny i Trutia, że w obec poważnego położenia politycznego w Europie państwo węgierskie powinno ponieść wszystkie następstwa tegoż położenia. Jakkolwiek my wszyscy — tak mówili wspomniani posłowie, pragniemy pokoju pod warunkiem, że wszystkie interesa państwa będą zabezpieczone, to gotowiśmy w ostatecznym razie ponieść wszelkie możliwe ofiary i jednogłośnie uchwalić kredyt. Za tę gotowość do ofiar wszystkich stronnictw wyraził podziękowanie prezes gabinetu, widząc w tém jednomyślném wotum dowód miłości ojczyzny i taktu politycznego, bez których to przymiotów nie może, jak słusznie zauważył p. Tisza, istnieć żaden naród wolny. Celem i usiłowaniem rządu — tak mówił daléj minister — jest utrzymanie pokoju. Jeżeli jednak rząd domaga się kredytu, to czyni to w interesie pokoju, ażeby Austo-Węgry na przypadek niebezpieczeństwa wojny mogły stanąć w obronie interesów monarchii. Co się tyczy zagranicznéj polityki rządu, to ta pozostała tą samą, co dawniéj. Ze względu na stan finansowy kraju ogranicza się rząd na to, co koniecznie jest potrzebném; celem ustawy nie jest mobilizacya, nie jest przygotowanie do wojny, jeno środki ostrożności na przypadek wybuchu wojny.

Rządy Austryi i Węgier powtarzają więc zawsze jedno i to samo — nie mają zamiaru nikogo zaczepiać, jeno przysposabiają się do wojny defensywnéj. Rosya tymczasem nie chce wyrzec się swych pretensyi do Bułgaryi i w razie zawikłań europejskich daje ustawicznie do zrozumienia, że wkroczy do Bułgaryi, czego Austrya nie dopuści. Zamiar ten wypowiada pod osłoną ministeryalny „Journal de St. Petersbourg" w polemice swéj z „Standardem." Angielski organ torysowski zrobił w tych dniach zarzut rządowi rosyjskiemu, że jeżeli uregulowanie trudności bułgarskich nie nastąpi naprzód, to wina spadnie na Rosyą, która nie odpowiedziała na odnośne zapytanie mocarstw. Organ pana Giersa wątpi, czy zapytania takie nadeszły do Petersburga, gdyż — jak dodaje — rząd rosyjski wypowiedział bardzo jasno w ogłoszonéj w „Prawitel. Wiestniku" nocie z dnia 10 grudnia, czego żąda. Rosya nie stawia światła pod korzec, jeno jasno występuje. Po wyłożeniu angielskiéj Księgi Niebieskiéj wie — tak kończy „Journal de St Petersbourg" — Europa, zkąd pochodzą podburzania; jeżeli więc zatém kwestya bułgarska zostanie zabagniona, to nie będzie temu winna Rosya. — Ciągłe zatém przekręcanie faktów i ciągłe tumanienie. Rosya urzędowa nie mówi w prawdzie wyraźnie, że zajmie Bułgaryą, ale nie tylko nie zrzeka się tego zamiaru, ale w organach swych niedwuznacznie do niego się przyznaje. „Rosya — pisze korespondent petersburski „Polit. Corr." — zajmuje w obec wojennych stósunków pomiędzy Niemcami a Francyą wyczekujące stanowisko w kwestyi bułgarskiéj, ażeby w dogodnéj chwili mogła osiągnąć korzyści z naturalnego rozwoju wypadków. Życzenie utrzymania pokoju i wzgląd na uczucie narodowe zmuszają rząd rosyjski do wielkiéj przezorności. Narodowe sympatye dla Francyi stają się silniejszemi w obec trudności, jakie Rosya napotyka na Wschodzie, gdyż w razie przeciwnym będzie Rosya zmuszoną do rzeczywistego zbliżenia się do Francyi, przed czém teraz jeszcze się waha. Od pewnego czasu różne wypadki torują Rosyi drogę do tego zbliżenia się. Rosya musi się starać o przeszkodzenie zbrojnemu zatargowi pomiędzy Niemcami a Francyą, ale musi także dążyć do tego, aby Niemcy trzymane były przez Europę w szachu, ażeby nie miały zbytecznéj przewagi." — Po raz to pierwszy Rosya tak otwarcie nakreśla swe stanowisko w obec Niemiec i Francyi w organie służącym wszystkim rządom. Co na to odpowiedzą inspirowane gazety berlińskie, rzecz wielce ciekawa.

Cała, jak się zdaje, nadzieja Niemiec, opiera się na pokojowem usposobieniu cara Aleksandra. Czy nadzieja ta uprawniona, trudno wiedzieć, dość, że, jak piszą dzienniki berlińskie, mają się na dworze petersburskim ścierać z sobą z wielką gwałtownością wpływy dwóch stronnictw. Car, rozmawiając z rozmaitemi osobami, miał wynurzyć opinią, iż zdaniem jego agitacye panslawistyczne stoją w sprzeczności z poważną polityką Rosyi, i że one to przyczyniły się do wywołania zawikłań bułgarskich i dla tego to nie należy panslawizmu indentyfikować z monarchiczną polityką. „Kreuz Ztg", jakeśmy to pisali, nie przypuszcza nawet, iżby Katkow miał wyprzeć swemi intrygami pokojowego ministra Giersa i jenerał Ignatiew zajął jego miejsce.

Zgodny z korespondencyą „Pol. Corr." zamieszcza i brukselski „Nord" artykuł, roztrząsający politykę rosyjską, która, jak zapewnia inspirowany organ rosyjski, odpowiada zupełnie zapatrywaniom ministra Giersa. Wedle tego zapewnienia śledzić będzie w pierwszym rzędzie Rosya wypadki nad Renem a dopiero w drugim czuwać będzie nad kwestyą wschodnią. Interesa Rosyi — pisze „Nord" — nakazują jéj w razie wybuchu wojny francusko-niemieckiéj zająć stanowisko neutralne, jak w r. 1870, ponieważ gabinet petersburski nie dopuści w żadnym razie osłabienia Francyi. Ażeby mieć zatém wolne ręce, unikać będzie Rosya zatargu z Austryą i Anglią i pozostawi wolny bieg rozwojowi wypadków w Bułgaryi.

Te sympatye Rosyi do Francyi na każdym okazują się kroku i na każdym téż ujawniają się jéj podejrzliwości względem Niemiec. „Nowoje Wremia" pisząc o aresztowaniach w Alzacyi i Lotaryngii, takie wysnuwa z nich kombinacye:

W ostatnich czasach stawiano sobie nieraz pytanie, jakiego pretekstu użyje ks. Bismarck do wypowiedzenia wojny Francyi, zachowującéj się tak taktownie i z taką godnością. Wszyscy pojmowali, że osoba Boulangera na stanowisku ministra wojny nie jest dostatecznym powodem do zerwania, niemniéj, że niemożliwém jest kategoryczne zażądanie rozbrojenia Francyi. Ks. Bismarck zbyt jest doświadczonym, żeby miał się posunąć do użycia środka tak nierozważnego. Ale francuska liga patryotów to rzecz inna. Prokuratorya strasburska bardzo w porę wykryła stósunki ligi z poddanymi niemieckimi. Dowiodą teraz, że liga dążyła do wywołania powstania pośród mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii i niepokojenia rządu cesarza Wilhelma. Od tych rewelacyi do żądania rozpędzenia ligi i „ukrócenia" zabiegów p. Derouleda pozostaje jeden krok tylko. Pretekst więc wynaleziony a nadto bardzo zręczny, bo rząd francuski bez względu na to, z kogo składać się będzie, nie będzie mógł zadośćuczynić wymaganiom księcia Bismarcka bez obawy o wywołanie u siebie przewrotu rewolucyjnego. Co potém nastąpi przewidzieć łatwo. Winę całą zwalą na Francyą. Książę Bismarck przygotował się już do tego fortelu, gdy nazwisko Derouleda umieścił obok nazwiska ministra wojny. Zjawią się zaraz oświadczenia, że Derouleda jest podstawionym agentem ministra wojny i posypią się następnie już otwarte oświadczenia berlińskiéj kancelaryi dyplomatycznéj o tém, że pokój może być utrzymanym tylko pod warunkiem dymisyonowania jenerała Boulangera. Nie możemy zgodzić się z tymi, co twierdzą, że wszystko to jest tylko agitacyą wyborczą, oraz odpowiedzią tym opozycyonistom, którzy powołując się na zachowanie się Francyi, twierdzą, że nie ma powodu do zerwania pomiędzy Niemcami a Francyą.

Wypadki — kończy „Now. Wremia" — zaczynają się rozwijać z groźną szybkością. Należy przygotowywać się do wszelkich ewentualności i uzbroić w dobrą dozę zimnéj krwi, która dopomogła nam utrzymać się na stanowisku zajętém przez Rosyę od jesieni roku ubiegłego.

Ministeryalna kryzis włoska dobiega, jak się zdaje, do końca. Telegram rzymski biura Wolffa, osnuty na urzędowém doniesieniu, potwierdza znaną wiadomość „Opinione," że król Humbert poruczył Depretisowi utworzenie nowego gabinetu, w którego skład mają wejść hr. Robilant, jako minister spraw zagranicznych, Saracco wewnętrznych, Maglini finansów, Brin marynarki, Grimaldi robót publicznych, Luzzati jako minister oświecenia.

Przedwczesnemi, jak widać, były nadzieje jenerała Gené, że wódz abisyński zaniecha dalszych walk. Z portu neapolitańskiego odpłyną w czasie od 21 do 25 b. m. nowe posiłki do Masowy w sile 3 kompanii alpejskich. Wedle telegramu agencyi Havasa z Kairu, wyruszy król abisyński do Asmary, gdzie się połączy z Ras Alulą.

Francya odwołała wszystkie swe wojska z Madagaskaru a to, jak opiewa telegram paryski dla tego, że po wejściu w życie postanowień traktatu zawartego z królową, zbyteczne są na wyspie większe siły zbrojne; jedynie w Diego Suarez pozostaną cztery kompanie francuskie.

Belgia z pospiechem dokończa swych zbrojeń. Rząd wysłał jenenała Brialmont z oddziałem inżynierów do Leodyum celem założenia nowego obwarowanego obozu na terytoryum, obejmującém kilka mil kwadratowych.

Ś. p. Roman książę Czartoryski.

Mamy przed sobą stenograficzne zapiski z procesu, który się odbył w roku 1864 przed najwyższym trybunałem karnym w Berlinie przeciwko ś. p. Janowi br. Działyńskiemu i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię stanu. Ze sprawozdania tego wyjmujemy ciekawsze szczegóły, odnoszące się do wystąpienia przed sądem nieodżałowanéj pamięci księcia Romana. Z odpowiedzi, dawanych na zapytania prezydenta, dowiadujemy się przedewszystkiém, że niebożczyk urodził się w dniu 23 listopada 1839 r., że poświęcił się studyum prawa i był już przez dwa miesiące w służbie rządowéj jako auskultator. Powodem porzucenia téj służby był stan jego oczu, na które cierpiał od samego dzieciństwa. Mniéj więcéj w lutym r. 1863 oświadczył mu jego zwierzchnik urzędowy, tajny radzca sądowy, Rosenberg w Wrocławiu, że w obec takiego stanu swego wzroku daléj pracować nie powinien i prosił go, aby czynność swą chwilowo zawiesił. Książę Roman poszedł za jego radą i wyjechał do Poznania z zamiarem udania się za granicę, dopókiby się zdrowie jego nie polepszyło. Tém samém upada zarzut oskarżenia, jakoby powstanie było powodem, który skłonił księcia do porzucenia służby rządowéj; ś. p. książę Roman oświadczył stanowczo, że gdyby nawet powstanie nie było wybuchnęło, byłby wyjechał za granicę.

Po wstępnych pytaniach prezydenta oskarżony poprosił go, aby mu wolno było złożyć pewne oświadczenie, a uzyskawszy na to pozwolenie — tak przemówił: „Ustęp jeneralnego oskarżenia na str. 8, jako téż późniejsza wzmianka pana najwyższego prokuratora zniewala mnie do oświadczenia, że wszelkie twierdzenia o wrzekomych interesach dynastycznych mojéj rodziny nie mają najmniejszéj podstawy. Gdyby takie twierdzenia znajdowały się w policyjnym raporcie, lub w gazetach inspirowanych przez policyą, uważałbym to za ubliżenie własnéj godności, gdybym chciał na to zwracać uwagę. Inném zupełnie atoli jest moje stanowisko w obec aktu oskarżenia, i dla tego ze względu na prawdę winienem tutaj złożyć następujące oświadczenie. Pismo, na którem się opiera oskarżenie, jestto otwarty list mego dziada stryjecznego, ks. Adama Czartoryskiego, odczytany w r. 1859 na zebraniu tak zw. historycznego Towarzystwa w Paryżu. W piśmie tém nie ma ani jednego słowa o dynastyi Czartoryskich lub o jéj pretensyach. Do jednéj rzeczy rości sobie istotnie mój dziad w tym liście prawo, tak co do siebie samego, jak i co do swych synów; ale prawo to polega na tém, aby go we wspólnéj pracy dla dobra kraju ziomkowie popierali wedle sił swoich, a nie zaprzeczycie mi panowie, *że jestto prawo, do którego rościć sobie może pretensyą nie tylko każdy Polak, ale w ogóle każdy człowiek, pragnący stać się użytecznym ojczyźnie i współbraciom*".

W dalszym przebiegu przesłuchów wyznał ś. p. książę Roman, że z własnéj ochoty oświadczył gotowość zwiedzenia zagranicznych fabryk broni i dowiedzenia się o cenach, że robił zakupy broni, przeznaczonéj do Królestwa, zaprzeczył atoli stanowczo, jakoby to czynił z polecenia hr. Działyńskiego i jakoby zaopatrywał w broń jakiś komitet istniejący wrzekomo w Poznaniu; o takim komitecie książę wiedzieć nie mógł, gdyż w końcu lutego wyjechał za granicę.

Na zapytanie prezydenta, co znaczy wyrażenie w liście księcia z dnia 14 kwietnia, w którém ofiaruje swoje usługi na inném polu, gdyby tego miała zajść potrzeba, — odpowiada oskarżony, co następuje:

„Przed wyjazdem moim z Poznania w końcu lutego zapowiedział mi wuj mój (ś. p. hr. Jan Działyński), że się osobiście uda do Królestwa, aby wziąć udział w walce, skoro tylko otrzyma niezbędną przesyłkę broni. Ponieważ obawiałem się, że osobę swoję bez korzyści wystawi na niebezpieczeństwo, dla tego — o ile pomnę — prosiłem go w tym liście, aby zamiaru swego zaniechał. Później dowiedziałem się, że mimo to nie rozstał się z zamiarem udania się do Królestwa, a ponieważ w takim razie byłem zdecydowany pójść z nim razem, przeto poprosiłem go, aby mię zawczasu zawiadomił o tém, abym mógł się przyłączyć do niego."

Prezydent: To więc były owe usługi, do których Pan oświadczyłeś gotowość?

Oskarżony ks. Czartoryski: Usługa, o któréj tutaj mowa, oznacza po prostu gotowość wstąpienia w roli ochotnika do obozu powstańców.

Prezydent: Odradzałeś Pan swemu wujowi, aby nie odjeżdżał z Poznania, ponieważ tam jest potrzebny; czy ma to być wskazówką, że Pan znałeś jego stanowisko i jego działanie w zbieraniu ochotników?

Oskarżony: Nie; pochodziło to jedynie z miłości i obawy o niego, ponieważ obawiałem się, że zanadto narażać się będzie na niebezpieczeństwa.

Obrońca oskarżonego, mecenas Janecki, wnosił po skończeniu przesłuchów o wypuszczenie oskarżonego z więzienia śledczego na téj podstawie, że ks. Czartoryski w niczém nie wykroczył przeciwko majestatowi państwa pruskiego. Na zakończenie podajemy końcowy ustęp z pięknéj mowy obrońcy Janeckiego, w którym wspomina o szlachetności charakteru swego klienta.

„Jest jeszcze jeden ważny moment — mówił szanowny mecenas — na który pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sądu. Mości Panowie — noblesse oblige. Obowięzuje ona mianowicie do tego, aby mówić prawdę, nie kłamać i nie zaprzeczać. Nie mówię tu o tém szlachectwie, które Panu Oskarżonemu przypadło przypadkowo w udziale przez jego urodzenie, lecz o szlachectwie duszy, które w moim kliencie miał wysoki Sąd sposobność poznać w czasie śledztwa przedwstępnego i dzisiejszego jego wystąpienia. Takie szlachectwo duszy nakłoniłoby oskarżonego, gdyby się czuł winnym, co najmniéj do milczenia w obec oskarżenia, w każdym razie zaś nie pozwoliłoby mu na pytanie, czy knuł jakie zamiary przeciwko pruskiemu państwu, odpowiadać kłamliwem przeczeniem".

Trybunał zgodził się na wypuszczenie ś. p. księcia Romana na wolność za złożeniem kaucyi 10,000 talarów i pod warunkiem, że stawi się na każde zawołanie sądu i zawiadomi go o każdorazowéj zmianie swego pobytu.

Bank ziemski.

Coraz szersze koła zaczynają odczuwać, iż obrona ziemi ojczystéj przed parciem milionów, przeznaczonych na wykupienie ziemi polskiéj w naszych dzielnicach, jest sprawą wspólną wszystkich Polaków, jest ich obowiązkiem obywatelskim.

Podaliśmy przedwczoraj wiadomość o naradach we Lwowie w sprawie naszego Banku ziemskiego — dziś zamieszczamy poniżej kilka ustępów z odezwy, jaką wydał komitet zawiązany w Jaśle w celu zebrania licznych podpisów na akcye Banku ziemskiego.

Z tych objawów solidarności czerpiemy téż tę niezłomną nadzieję, że akcye rozpisane na 2,950,000 mrk. niebawem rozebrane zostaną.

Oto ustępy z rzeczonéj odezwy:

U schyłku dziewiętnastego stulecia, wieku szeroko rozpostartéj cywilizacyi i sławionego postępu, stoimy przed faktem niespotykanym w dziejach a noszącym znamiona . . . . . .

Powiedzmy sobie, że dość późno w obec grozy takiego niebezpieczeństwa, gdy już kilka tysięcy morgów przeszło w ręce inne, pomyślano dopiero o sposobie takiego odparcia, — powiedzmy sobie, że sromać nam się wypada, skoro myśl łącznéj obrony nie powstała na całym obszarze ziemi Lecha, ale jeno na zagrożonym kawałku, — gdzie siła odporna najmniejszą téż być musi.

Cokolwiekbądź zarzucać nam mogą, niechaj nam w przyszłości nie zarzucą lekkomyślnego przyglądania się dziełu . . . . . a więc, gdy w Poznaniu utworzył się „Bank ziemski," którego przeznaczeniem jest walczyć z tym nowym rodzajem na nas, na naszą przeszłość i przyszłość broni, stańmy zwartym szeregiem po stronie tych, co nową w swym rodzaju rozpoczęli walkę. Nie mogąc, jak przodkowie nasi, piersiami i krwią bronić ojczystéj skiby, rzućmy na szalę spokojnéj walki, jak Brennus, nie miecz, ale grosz wdowi. . . . . składajmyż w miłości do ziemi, krwią naszą tyle razy bronionéj, to, co groszem wdowim tylko zwać możemy, ... by ocalić. co się da tylko.

Dobrych nam chęci jeno potrzeba i trochę wiary, trochę poczucia obowiązków, jakie niezaprzeczenie na nas ciążą, abyśmy biedni, jak jesteśmy, i choć zda się pogrążeni w letargicznéj na wszystko obojętności, spełnili, jak na naród przystoi, obowiązek, którego po nas domagają się przeszłość i przyszłość nasza.

W tém też przekonaniu, że nie ma wśród nas nikogo, ktoby od takiego obowiązku chciał się uchylić, a czekamy jedynie sposobności, aby dać wyraz naszym zawsze gorącym uczuciom i przywiązaniu do kraju i ziemi ojców naszych, skoro się już zawiązał i ukonstytuował w Poznaniu „Bank ziemski" akcyjny, mający jako zadanie utrzymanie zagrożonéj wydziedziczeniem z rąk narodowych ziemi, czas jest ostatni i dla stron naszych, byśmy, poczuwszy się do narodowéj solidarności z wielkopolskiém obywatelstwem, czynnie już przystąpić mogli do téj niezbędnéj ratunkowéj akcyi.

W tym celu, w myśl odezwy komitetu Towarzystwa rólniczego krakowskiego działając, kilku zebranych członków naszego okręgowego Towarzystwa rólniczego w Jaśle, rozpostartego na powiaty jasielski, krośnieński i gorlicki, zaprosiwszy do współdziałania znanych z gorliwości w sprawach publicznych obywateli tych trzech powiatów, zawiązali się w komitet ułatwiający, aby, odwołując się do szlachetnych uczuć i narodowego poczucia ziemian naszych, tém skuteczniéj dla rzeczy odezwać się można do pojedyńczych obywateli o wzięcie udziału w subskrypcyi na akcye „Banku ziemskiego" w Poznaniu, a mianowicie, aby nie tamując gotowości zamożniejszych do nabywania akcyi „Banku", przeprowadzić właściwie składkę zbiorową wśród mniéj zamożnych, celem zebrania kwot, z któremi nasze obywatelstwo mogłoby przystąpić

łącznie do „Banku ziemskiego“ jako akcyonaryusze, gdyż akcye „Banku“ po 1000 marek, czyli po 600 złr., dla niewielu z nas do nabycia przystępne tylko być mogą.

Wyposażeniem „Banku ziemskiego“ dajmy prawdziwy dowód poczucia się do wielkiéj cnoty, narodowéj solidarności. Dajmy dowód do wprowadzenia w życie uznanéj już powszechnie zasady, że ziemię naszą, jako najcenniejszy dla nas dar Boży, choćby największemi ofiarami utrzymać dla nas wszystkich jest obowiązkiem.

Zbiorowemi siłami, za łaską Bożą, wielkich spraw dokonać można. Miejmy wytrwałość i spieszmy wszyscy ze zbiorową pomocą do ratowania ojczyzny Piastów — naszych wielkopolskich ziem.

Jasło, 29 stycznia 1887.

Adam Skrzyński. Karól Rogawski, Konstanty Piliński, Edward Miłkowski, Edmud Łoziński; Ludwin Dzianott, ks. Stefan Dembiński.

Do współudziału w pracach komitetu zaproszeni:

Wni hr. Franciszek Mycielski, Stanisław Starowiejski, Władysław Płocki, August Gorayski, Stanisław Kotarski, Wojciech Biechoński, dr. Lewakowski, dr. Walery Macudziński, Romyald Palch, ks. Prałat Feliks Buchwald, ks. Kan Kopestyński, ks. Walenty Pelc ks. Karol Fiszer.

Składki na zakupno akcyi „Banku ziemskiego“ w Poznaniu prosimy oddawać na ręce wzywających do składek, a posiadających listę składek już rozpoczętych, lub też nadsyłać wprost do ks. Stefana Dembińskiego w Jaśle, sekretarza Towarzystwa okręgowego rólniczego, który na żądanie dostarczy również wszelkich w téj sprawie objaśnień i co do subskrypcyi na akcye „Banku ziemskiego“ w Poznaniu.

Monopol spirytusowy.

Nasze stanowisko w obec monopolów, zwłasza rządowych, znane jest czytelnikom naszym. Zaznaczyliśmy je wyraźnie w r. z., kiedy to kwestya monopolu spirytusowego była na porządku dziennym, oświadczając się stanowczo przeciw tego rodzaju monopolowi, jaki wówczas proponowano. Na znaczną napotkano widocznie opozycyą w szerszych kołach, bo kwestyą tę usunięto z rozpraw publicznych.

Ale to tylko pozorna cisza; raz po raz bowiem dochodzą nas wieści, że w biurach rządowych zajmują się urzędnicy sprawą monopolów, a zwłaszcza spirytusowego i tabacznego.

Obok kwestyi rządowego monopolu spirytusowego jest także w planie zaprowadzenie prywatnego monopolu. Pisaliśmy o tém w nr. 292 „Kur. Pozn.“ w r. z. Dziedzic Klitzing z Kamienia na Górnym Slązku, mający także tu w Księstwie znaczne dobra, zajął się tą sprawą, ale pomysł jego się nie udał.

Obecnie dowiadujemy się z pism berlińskich, że projekt prywatnego monopolu spirytusowego w nowéj przedstawia się formie. Na dniu 24 b. m. mają się zebrać w Berlinie fabrykanci spirytusu, a „dotychczasowi wypalacze okowity z kartofli“. Na porządku obrad tego zebrania postawiono wniosek o założenie stowarzyszenia monopolowego na całe Niemcy. Produkcya okowity ma w ten sposób być ograniczoną, że gorzelnia będzie mogła nadal wypalać tylko taką ilość okowity, jaka się wykaże z przeciętnéj produkcyi w ostatnich pięciu latach. Na urządzenie nowych gorzelni potrzeba będzie koncesyi rządowéj.

Producenci okowity rezerwują sobie prawo normowania cen na okowitę, z przewyżki dochodów chcą oddać do skarbu fiskusa czterdzieści milionów marek, resztę z dochodów przeznaczają dla siebie. — Wszystkie te warunki mają być w drodze prawodawstwa uregulowane.

Tyle dowiadujemy się o tym nowym pomyśle z postępowych pism berlińskich, zapisujących tę wiadomość z pewną trwogą; pisma te są bowiem tego zdania, że gdyby się udało rządowi zyskać przy obecnych wyborach większość konserwatywno-nadowo-liberalną, wtenczas niewątpliwie zaprowadziłby monopol spirytusowy w podobnéj formie, która już od roku blisko zajmuje koła interesowane.

Będąc już przy sprawie spirytusowéj, podajemy niniejszém dla właścicieli gorzelni następujący najświeższy referat z spirytusowéj giełdy berlińskiéj. Jedno z pism fachowych tak pisze: „Ceny okowity podnoszą się ustawicznie od pewnego czasu; zwłaszcza w ostatnich dniach wybitnie ta tendencya się objawiała. Pierwszym tego powodem jest niewątpliwie ograniczenie produkcyi. Zdaje się jednak, że względy na rezultat wyborów do parlamentu przyczyniają się także znacznie do tego wzrastania cen. Ci, którzy przypuszczają, że rząd zyska większość parlamentarną, zdają się być tego zdania, że jeżeli rząd będzie miał w parlamencie większość, natenczas wniesie projekt monopolu spirytusowego i przeprowadzi go. Niektórzy twierdzą znowu, że przyszły parlament podwyższy cło od zacieru a równocześnie podwyższy także bonifikacyą eksportową. To ma także być motywem do podnoszenia się cen za spirytus.“

Sympatye rosyjskie do Francyi.

Wspomniana pokrótce w „Przeglądzie politycznym“ korespondencya petersburska wiedeńskiéj „Politische Corr.“, bądąca nawet, jak to przyznają same pisma rosyjskie, wyrazem sympatyi rosyjskich sfer dyplomatycznych dla Francyi, brzmi, jak następuje:

Od dawna koła rosyjskiéj dyplomacyi nie pozostowały w takim stanie zupełnego wyczekiwania, jak obecnie. Ani uregulowanie spraw bułgarskich, ani krytyczny stan stósunków francusko-rosyjskich, nie zdołały wywołać objawów zaniepokojenia i zniewolić do przedsięwzięcia jakichkolwiek środków, któreby mogły Rosyą w sprawach powyższych w jakikolwiek sposób silniéj związać, niż w innych. Jasnem jest dla każdego, iż rząd rosyjski i doradzcy jego tym razem stanowczo zdecydowani są pozostawić bieg wypadków naturalnemu ich rozwojowi, dla osiągnięcia zeń korzyści, skoro pomyślna nadejdzie chwila. Rząd rosyjski musi zachowywać największą ostrożność, wskutek postawy swéj, mającéj na celu z jednéj strony utrzymanie pokoju, zaś z drugiéj liczenie się z uczuciami narodowemi, które mogłyby porwać go siłą nieprzepartą i zniewolić do popierania Francyi, na wypadek wojny téj ostatniéj z Niemcami.

Sympatye te zewsząd wychodzą na jaw w kołach wojskowych, urzędniczych, w prasie i w szerokiéj publiczności, wciąż one rosną i wybitniéj się zaznaczają, w miarę wzrastania trudności, jakie Rosyi na Wschodzie gotują. Trudności te dowodzą opinii publicznéj w Rosyi istnienia jakiegoś, skierowanego przeciw niéj antagonizmu, a raczéj wrogiego usposobienia, — one to uwydatniają odosobnienie, na jakie Rosya jest wystawioną, a które zniewala ją do szukania środków wyjścia z takiego odosobnienia.

Jeżeli przeto rządy europejskie szczerze i poważnie pokoju pragną, to nic lepszego poradzić im nie można, jak tylko unikać doprowadzenia Rosyi do ostateczności przez wytwarzanie nowych zawikłań na Wschodzie. Trwając daléj na téj niebezpiecznéj drodze pewne gabinety europejskie, mogłyby na nieszczęście zmusić Rosyą do szukania po za jéj granicami punktu oparcia, za pomocą którego mogłaby skuteczniéj i silniéj, niż dotąd, praw swoich bronić.

Słowem: zbliżenie pomiędzy Rosyą a Francyą, którego urzeczywistnienia dotąd się w Petersburgu lękają, ale któremu od niejakiego czasu, w skutku rozmaitych okoliczności i wypadków, droga skutecznie się toruje — zbliżenie takie stałoby się faktem dokonanym.

Wszystkie organa prasy rosyjskiéj zgodnie zalecają Rosyi nie spuszczać z oka tego, co się dzieje nad Renem, ażeby w danym razie przeszkodzić powtórnemu zgnębieniu Francyi, którego nieochybném następstwem byłoby poddanie całéj Europy, nie wyłączając Rosyi, rozkazom, dyktowanym z Berlina. Z tego względu domagają się te same głosy, ażeby Rosya nie dała sobie uwagi wyłącznie sprawami wschodniemi zaprzątnąć; przeciwnie, sprawy te mogłyby zostać czasowo pominiętemi. W późniejszym czasie z większém powodzeniem dadzą się przeprowadzić, skoro nie będzie obawy, iż staną w poprzek drogi zwycięzkie Niemcy, które nie zezwolą na żadne powodzenie Rosyi, ani militarne, ani dyplomatyczne!

Rząd rosyjski przeto, przejęty zarówno pragnieniem zachowania pokoju, jak i chęcią strzeżenia interesów narodowych, głównie musi się starać z jednéj strony, ażeby nie przyszło do starcia pomiędzy Francyą a Niemcami, a jednocześnie z drugiéj, ażeby odpowiednio wzmocnić narodowego przeciwnika państwa niemieckiego, które przez Francyą trzymanem być winno w ciągłym szachu, tak, iżby Niemcy nie mogły ciążyć nad losami Europy.

Dla dopięcia tego podwójnego celu, Rosya przedewszystkiém winna oprzeć się naciskowi narodowemu, a zarazem — nie służąc bynajmniéj zamiarom gabinetu berlińskiego — strzedz się zachęcania Francyi do wojny. Z téj konieczności wynika dzisiejsza wyczekująca postawa Rosyi.

Korespondent „Polit. Corresp.“, wyraziwszy następnie nadzieję, że znane uczucia cesarza niemieckiego i oględność księcia Bismarcka wstrzymają na czas pewien grozę wojny, lęka się wszelako, iżby zabiegi Francyi w celu odzyskania stanowiska wielkiego mocarstwa nie zniewoliły kanclerza niemieckiego, powodowanego troską o przyszłe losy cesarstwa niemieckiego, w którego trwałość w dzisiejszych warunkach nie pokłada wiary, do spróbowania jeszcze raz szczęścia z bronią w ręku i powalenia Francyi, póki Niemcy uważa za silniejsze. Korespondent przeto tak kończy:

Z powyższych względów łatwo zrozumieć, iż nikt w Petersburgu, choćby najmniéj do pesymizmu skłonny, nie patrzy z ufnością w przyszłość, tém mniéj, że w Berlnie podjęto niebezpieczną grę podbudzania namiętności narodowych po obu stronach Renu w interesie kampanii wyborczéj, oraz że utrzymanie pokoju materyalnie niepodobnym się staje, skoro ono — jak namiestnik Alzacyi i Lotaryngii wyraźnie oświadczył, zależeć będzie od stanowczego zrzeczenia się przez Francyą roszczeń do utraconych w roku 1871 prowincyi. Chęci może są dobre tak z jednéj, jak i z drugiéj strony, ale — jak wiadomo — droga do piekła wybrukowana jest właśnie dobremi chęciami. Feldmarszałek Moltke zupełnie słusznie nazwał położenie bardzo krytycznem. Taka perpektywa zniewala Rosyą do wytrwania w postawie wyczekującéj, a mianowicie do największéj oględności w traktowaniu przesilenia wschodniego, gdyż możliwemi są wypadki, które w ogólnych sprawach Europy, a tém samém i w sposobie rozwiązania kwestyi wschodniéj radykalną sprowadzą zmianę.

Korespondencye Kuryera Pozn

Wiedeń, 18 lutego.

(Komitet ściślejszy do zbadania wniosku Scharschmida. — Pobyt namiestnika w Galicyi. — Poeta chorwacki Harambasic przed sądem w Zagrzebiu).

(∞) Wydział, wybrany do rozpatrzenia wniosku barona Scharschmida, który domaga się ogłoszenia języka niemieckiego państwowym, (Staatssprache), wyznaczył komitet ściślejszy, do którego weszli książę Jerzy Czartoryski i dr. Czerkawski, Rieger i Trojan, Poklukor i książę Lichtenstein, z lewicy zaś dr. Herbst, baron Chlumecky i Pickert. Ściślejszy ten komitet wybrał prezesem księcia Liechtensteina. W dotychczasowych rozprawach wydziału nad wnioskiem Scharschmida żaden z posłów naszych nie zabrał głosu. I słusznie, bo ponieważ wniosek lewicy wyraźnie Galicyą wyjmuje z pod obrębu niemieckiego języka państwowego, nie mamy powodu zbyt namiętnie opierać mu się i dopiéro wtedy nadszedłby czas mówienia, gdybyśmy mieli powody przystać na ten wniosek. To zaś stałoby się niewątpliwie, gdyby która frakcya prawicy usiłowała zmusić radę państwa do uchwalenia innego prawa językowego, któreby udaremniało autonomistyczne zdobycze Galicyi za rządów dawniejszych — centralistycznych!

Namiestnik Galicyi kawaler Zaleski miewał tu długie narady z marszałkiem dworu arcyksięcia Rudolfa, wiceadmirałem hrabim Bombelles, dotyczące przyjęcia pary arcyksiążęcéj w Galicyi.

Dziś w Zagrzebiu staje przed sądem oskarżony o zdradę stanu młody poeta chorwacki Harambasic, który w tygodniku „Bałkan“ ogłosił wiersz na cześć Moskwy i cara i wzywający Chorwatów do oderwania się od Austryi, aby się schronić pod szerokie skrzydła orła moskiewskiego. Dawniéj młodzi poeci — a Harambasic jest bardzo młody — zaczynali swój zawód od ód do wolności, dziś sławią despotyzm i cara.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Petersb. Wiedom.“ dowiadują się, że przybycie jenerał-gubernatora Hurki do Petersburga nie stoi w związku z żadnemi kwestyami natury wojskowéj, lecz natomiast z ważnemi reformami cywilnego zarządu i ekonomicznéj natury w Królestwie Polskiém, które jeszcze w toku obecnéj sesyi rady państwa załatwione być mają. Jako najważniejszą z nich wymieniają „Wiedomosti“ reformę zarządów gminnych, w których żywioł rosyjski i włościański ma być wzmocniony, udział zaś szlachty polskiéj ograniczony. Daléj rozbieraną być ma kwestya przekazania płynnych kapitałów dawniejszych instytucyi kredytowych w Król. Polskiém na rzecz urządzić się mającego tamże banku włościańskiego.

— W „Prawitelst. Wiestniku“ (nr. 27 z dnia 11 b. m.) znajdujemy nowe rozporządzenie skierowane przeciwko katolikom a dotyczy ono budowy świątyń „wyznań chrześciańskich innowierczych“ (!) w miejscowościach Królestwa Polskiego, a mianowicie w okolicach przez ludność unicką zamieszkałych. Ukaz ten brzmi:

O porządku decydowania, co do budowy świątyń wyznań chrześciańskich innowierczych w miejscowościach Królestwa Polskiego. — Najj. Pan na zasadzie najpoddańszego raportu ministra spraw wewnętrznych z dnia 1 (23) grudnia 1886 roku najwyżéj zezwolił na ustanowienie prawidła, ażeby nadal zgodzenie się na budowę świątyń chrześciańskich innowierczych w miejscowościach Króleswa Polskiego, zamieszkałych przez b. Unitów (gubernia lubelska i siedlecka, oraz powiat mazowiecki gubernii łożyńskiéj i augustowski suwalskiéj), następowała nie inaczéj, tylko za porozumieniem władz cywilnych z prawosławnym urzędem duchownym, i ażeby w innych miejscowościach Królestwa decyzya o konieczności — w każdym oddzielnym wypadku — takiego porozumienia było przedstawianą do uwagi głównego naczelnika kraju.

Nie dość, że Moskale zabierają kościoły katolickie na cerkwie prawosławne, nie dość, że kasują parafie katolickie — potrzeba jeszcze innych środków na zabicie unii. Dziś już nawet nowych świątyń stawiać nie pozwalają, aby biedna ludność unicka nie mogła uciekać się do kościołów katolickich. I to się dzieje w XIX wieku!

NIEMCY.

* Berlin, 19 lutego. Na odezwę „nowego stronnictwa katolicko-konserwatywnego“ (o któréj mówiliśmy w nr. 39 „Kur. Pozn.“), podpisaną przez 38 szlachty nadreńskiéj, odpowiedzieli pod dniem 19 b. m. członkowie frakcyi centrum: baron Dalvigk z Lichtenfelds, baron Fürth, Grand-Ry, hrabia i markiz na Hoensbroah i hr. Hompesch z Rurich.

Oświadczają oni w swém piśmie, że niesłusznym i nieuzasadnionym jest zarzut, jakoby frakcya centrum „w związku z Welfami i Polakami służyła była celom niezgodnym z interesem Niemiec.“ „Z głębokiem oburzeniem — mówią podpisani — odpieramy to oskarżenie, wymierzone przeciw naszemu patryotyzmowi i naszéj lojalności, ubolewając, że część członków stanu szlacheckiego tak daleko się posunęła, iż z podobnemi przeciw nam wystąpiła oskarżeniami. Niesłusznym i nieuzasadnionym jest także zarzut, jakobyśmy „w otwartym związku z demokratycznym postępem“ osłabili siłę zbrojną cesarstwa. Przeciwnie, my jesteśmy przekonani, że spełniając obowiązek patryotyczny w granicach konstytucyi, zezwoliliśmy na wszystko, czego bezpieczeństwo cesarstwa wymaga. Wreszcie niesłusznym i nieuzasadnionym jest zarzut, jakobyśmy nie uwzględnili należycie życzeń i usilnych napomnień Ojca św. Kto przez długi szereg lat wraz z centrum zgodnie z wolą Ojca św. bronił praw Kościoła i jego powagi przeciw wszelkim zaczepkom, ten nie może zgodzić się na to, aby postępowanie jego poddano pod sąd innym osobom, jak kompetentnéj władzy kościelnéj.

Mimo wszelkie zaczepki będzie i nadal naszém zadaniem bronić prawa i prawdy, gdziekolwiek to uznamy za potrzebne. Jesteśmy przekonani, że w tym względzie zupełnie godzi się z nami przeważna część naszéj szlachty katolickiéj i katolickiéj ludności Niemiec.“

— Nowy regulamin egzaminacyjny dla kandydatów nauczycielskich szkół wyższych, przesłał minister oświecenia do komisyi egzaminacyjnych. Z dniem 1 października r. b. ma ten regulamin stać się obowięzującym.

— Trzydzieste czwarte zebranie katolików niemieckich odbędzie się w Trewirze w pierwszym tygodniu września r. b.

— W sprawie stęplowania beczek do okowity udali się właściciele gorzelni do rządu z prośbą, aby do urzędowego odstęplowania tych beczek używano aparatu precyzyjnego, sporządzonego przez braci Siemens i Spł. w Szarlotenburgu. Producenci okowity zrobili bowiem to przykre doświadczenie, że beczki, których do gorzelni dostarczają odbiorcy okowity, są większe, aniżeli być powinny podług stępla na nich przyłożonego, na czem, rzecz jasna, producenci znaczne ponoszą straty. Władze postanowiły wziąć tę sprawę pod rozwagę.

— Projektem do ustawy, zmieniającéj przepisy kosztów i deserwitów adwokackich, zajmowała się w tych dniach komisya Rady związkowéj i przyjęła go; następnie pójdzie ten projekt pod plenarne obrady Rady związkowéj.

— Dochody cesarstwa niemieckiego z podatków tak się do końca stycznia r. b. (a więc za dziesięć miesięcy) przedstawiają w stósunku do zeszłego roku obrachunkowego: w dochodach z ceł było przewyżki 11,779,430 m., podatek od cukru przedstawia minus 700,000 mrk., podatek od soli przewyżkę 750,000 mrk., podatek od wódki zmniejszył się o 45,000 mrk., od piwa wykazuje przewyżkę w sumie 1,029,264 mrk.

— O rekrutacyi, mającéj się odbyć w przyszłéj jesieni, donoszą, że każdy batalion piechoty wyższego etatu ma mieć po 230 rekrutów zamiast 225, jak jest obecnie; batalion niższego etatu ma mieć 200, obecnie jest ich w batalionie 190. Baterye konne wyższego etatu otrzymają 30, a baterye polne wyższego etatu 35 rekrutów. Powiększenie liczby rekrutów stoi w związku z powiększeniem siły wojska w czasie pokoju, stósownie do projektu wojskowego.

— Wydalono dziś z Berlina radnego miejskiego Görki'ego, należącego do stronnictwa socyalno-demokratycznego.

ROSYA.

* Ostatni numer przeglądu „The Fortnightly Reviev“ zawiera artykuł napisany przez Rosyanina, słynnego nihilistę Stepniaka pod tytułem „Mir i policya.“ — Przechodząc w nim całą historyą prawodawstwa w Rosyi od czasu uwłaszczenia, z wyśmienitym humorem opisuje Stepniak niepokój, jaki opanował czynowników na widok gmin rządzących się samych, bez ciężkiego aparatu biur i urzędników. — Przekonani, że bez „czynu“ świat przewróciłby się do góry nogami, ludzie piliby atrament zamiast wody, a spodnie nosiliby na głowie, dopięli tego, że narzucono gminom pisarzy, ludzi bez czci i wiary, wyciągniętych z szumowin ludności, istną plagę i pijawkę włościan. Opisując daléj funkcye i nadużycia isprawników, uriadników, autor przytacza jako przykład następującą sprawę sądową, jaka była sądzona przed trybunałem petersburskim dnia 23 kwietnia 1886 r.

Harasimow, uriadnik wsi Borki w peterhowskim powiecie położonéj, uznany był winnym torturowania kilku chłopów, by wymódz na nich przyznanie się do kradzieży popełnionéj przez nieznane osoby. Chłop Mazakin i bracia Antonow zawieszeni byli przez kilka godzin na pewnego rodzaju zaimprowizowanym strappado. Zdjęto z nich ubranie, związano im nogi i ręce powrozem, który przywiązano następnie do wysoko w murze lodowni znajdujących się krat, tak, że biedacy zawieszeni ledwo końcami palców u nóg sięgali zmrożonéj ziemi. Od czasu do czasu zjawiał się wtedy uriadnik, żądając od nich przyznania się do winy i kułakując ich głowy, gdy żądaniu jego nie chcieli zadość uczynić. Jedna z ofiar, chłop Mazakin, w drodze do tortur poddany był niemniéj niecnemu traktowaniu. Zeznanie starszego wsi jest szczególnie uwagi godném. Harasimow przyszedł do mnie, zapytując się, czy mogę mu pożyczyć trzydziestu ludzi. „Na cóż potrzebujesz tylu?“ zapytałem. „Bym mógł — rzekł wskazując na Mazakina — przepuścić tego łotra przez rózgi.“ Świadek odpowiedział na to, że nie pozwoli, by traktowano w ten sposób chłopów z jego gminy. Związano mu tedy ręce i nogi przywiązano nogi do tyłu woza, popędzono konie, włócząc ciało Mazakina w błocie przez dziesięć prętów. Harasimow rzekł wtedy do starszego: Przynieś mi słomy i podpal trochę, lecz świadek odmówił.

Harasimow uznany winnym, skazany został na rok więzienia, tak łagodnem jest prawo rosyjskie dla przestępców przeciw ludzkości, zachowując swą surowość dla tych, którzy pracują dla ludzkości. — Oszczędzę czytelnikom, kończy Stepniak, szczegółów o przestępstwach bardziéj oburzającéj natury, przestępstwach policyi przeciw kobietom. Gorżką jest

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(43) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 40.)

Zykow atoli zapominając już o swym stroju, odmierzał, przechodząc się z kąta do kąta pospiesznym krokiem, pokój, rezonując z ferworem, i zatrzymują się wyraźnie na ważniejszych słowach.

— W młodości mojéj — bo teraz dobrodzieju prawie już czterdziestka! — świetniem był wychowany i nie głupi, każden bystry człowiek od razu to zmiarkował — ale w téj tu norze człowiek się tak zupełnie zaflejtuszy — wybaczcie to trywialne wyrażenie — zagubi manierę, boć wystawcie sobie z takimi idyotami mieć ciągle do czynienia! wśród nich ciągle żyć!... Ot weźcież n. p. choćby takiego Platona Antonowicza — ciągnął daléj — przeskakując z właściwą sobie swobodą na inny temat — i gazety wertuje, a w polityce schowałby niejednego dyplomatę do kieszeni, i za młodu się przecież tęgo uczył — to widoczne — a jakże! Nieraz n. p. przechodzimy obok projektowanego skweru a on pocznie zaraz: *novus rex, nova lex*, pije widocznie do policmajstra; a przy każdéj okoliczności gotowa zaraz, pojmujecie, na poczekaniu cytatka, zaraz na podorędziu gotowe jakieś obce słóweczko, a jak przyjdzie myśleć — to nie może inaczéj, tylko po tutejszemu. Pan marszałek w jego pojęciu jest najwyższą i potężną osobistością, w obec któréj nie wymówi nigdy pierwszy słowa... W każdych innych warunkach i w każdém innem miejscu — pytlował wciągając w siebie dech — tobym tego Łupańskiego do siebie po za próg nie przepuścił, a tu go na zaszczytne miejsca, pod święte sadzają ikony... Jestem człowiekiem uczciwym, prawym i grzecznym, — spokojniéj już mówił Zykow, krocząc w smętnéj zadumie, — ostrzegałem go i uprzedzałem, mówiłem im wszystkim nieraz: „Róbcie sobie co chcecie,“ — a do panów i żydów odzywałem się: „dopomagaj wam Boże!“ — tylko mi soldata, Boże uchowaj, tykać nie pozwolę... Soldata i chłopa gdzie mogę — nie dam.... Soldat! — zawołał zuniesieniem Zykow, — toć to świętość! On podźwignął na swych barach całą Rosyą, on jeszcze kiedyś się pokaże i odznaczy! — A dla nich, to jak groch o ścianę... No! nie słuchali, nie opamiętali się — niechże narzekają na siebie, — dobitnie odezwał się Zykow i poszedł do Orłowych, aby u nich wylać resztę żółci i goryczy.

Tetjana Nikołajewna aż w głos parsknęła, zasłyszawszy o kurteczce.

— Dla pani to śmiesznostka — rzekł urażony rotmistrz.

— Jakże się nie śmiać!...

— Postawcie się w mojém położeniu... z takimi idyotami mieć do czynienia... wystawialiście mi Łupańskiego jako prawego, zacnego człowieka, a ja wam dowiodę, że honor i prawość u niego tylko w kieszeni a nigdzie więcéj! Ot Gwóździka n. p. bierze — no! toć wiedzą już wszyscy, że bierze bez ogródki, ma już po temu wyrobioną sławę. Pić jego szampańskie, piją wszyscy, a w duchu myśli sobie każden: „Łotr jesteś kochanku i tyle!“ A ten zaś... No bądźcie spokojni, ja wam zdemaskuję tego dobroczyńcę ludzkości, na próg swój go nie wpuścicie! Dowody złożę jak na dłoni! — wołał głośno wzburzony rotmistrz.

— Złóżcie dowody, a wtedy uwierzę...

— Złożę, złożę, przedstawię, czasu tylko trochę... Znasz pani przysłowie: „Szydło z worka?...“ widać je, czy nie widać, ale wyjdzie ono kiedyś.

Rotmistrz chwycił za czapkę.

— Cóż tam u was słychać? — zapytał go Orłow. — Czy wszystko już wiecie?

— Śledzimy go...

— No i cóż?

— Posłałem ważny jeden papier — tajemniczo na to odpowiedział Zykow i odszedł — tą razą istotnie do koszar.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prawdą, że wszystkie klasy są traktowane jednakowo w Rosyi. Despotyzm, który ciąży tak niemiłosiernie na życiu klas wykształconych, nie jest lżejszym dla prostego chłopa. Słusznie powiedziano, że chłopi uwolnieni zostali od zwierzchnictwa szlachty, by być oddanymi w poddaństwo administracyi i policyi, gdyż w istocie, żadne łagodniejsze wyrażenie nie może dać stósownego wyobrażenia o stósunkach, jakie panują między rządzonymi i tymi, co rządzą po wsiach w Rosyi."

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 21 lutego

* **Doniesienia kościelne.** Sprostowanie. Przez omyłkę wyznaczono dla egzaminu konkursowego, mającego się odbyć w Gnieźnie, dzień 27 i 28 lutego. Ponieważ 27 lutego przypada niedziela, przeto egzamin rzeczony odbędzie się 28 lutego i 1 marca r. b.

Dnia 26 stycznia otrzymał ks. Józewicz, wikaryusz w Czarnkowie nominacyą na wikaryusza w Domachowie; ks. Gregorowicz, wikaryusz w Domachowie nominacyą na wikaryusza w Lewicach; ks. Snowacki, wikaryusz w Pobiedziskach na wikaryusza w Dolsku.

Dnia 5 lutego powołany został ks. Dziegiecki, wikaryusz w Bydgoszczy na II wikaryusza do Kościana.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował zwyczajnego profesora dr. Jana Mikuliczа w Krakowie, profesorem zwyczajnym wydziału lekarskiego w uniwersytecie królewieckim.

* ***Na piąty tysiąc*** „Bratniéj ofiary." Z przeniesienia 344 mrk. 62 fen. Pani M. G. 8 mr.

Razem 352 m. 62 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

* ***Na kolonizacyą niemiecką*** mają być — jak nam z wiarogodnego źródła donoszą — Naramowice sprzedane! Bolesna ta wiadomość utrzymuje się tu z taką stanowczością, że zamilczeć nam o niéj nie podobna. Cieszyłoby nas, gdyby jéj z kompetentnego źródła zaprzeczono. — Naramowicie leżą w powiecie poznańskim, mają 687,05 hekt. obszaru i należą do p. Jadwigi Szanieckiéj z Grabowskich.

* ***Premie dla abonentów „Kuryera Pozn."*** Szanownym abonentom naszym donosimy, że ułożywszy się ze znaną tutejszą firmą księgarską J. K. Żupańskiego, będziemy mogli im oddawać po cenie znacznie zniżonéj dzieła, nakładem téjże firmy wydane. Tym sposobem będą mogli abonenci nasi z czasem przyjść w posiadanie pięknéj i cennéj biblioteki, w skład któréj wejdą dzieła Mickiewicza, Lelewela, Kraszewskiego, Bolesławity, Skarbka, Suffczyńskiego i innych naszych pisarzy.

Na pierwszą premią przeznaczone zostało dzieło:

Mickiewicza Adama: „Literatura słowiańska", 4 tomy. Cena sklepowa marek 21. Dla prenumeratorów naszych tylko ***10 marek.***

Abonenci „Kuryera Poznańskiego", pragnący nabyć to dzieło, zechcą łaskawie nam przesłać kwit pocztowy z zapłaconéj prenumeraty oraz należytość na powyższe dzieło, oraz 50 fen. na opłatę pocztową, a otrzymają je odwrotną pocztą.

Redakcya „Kuryera Poznańskiego."

* ***Wielkich rozmiarów fotografie*** obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu", ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego" za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* **Teatr polski.** Jutro komedya A. Małeckiego „Grochowy wieniec".

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Siedleckiéj po raz pierwszy komedya Dumasa „Hr. Romani".

Pani Siedlecka pracuje już od wielu lat z całą sumiennością na scenie naszéj i zyskała sobie niejednokrotnie uznanie u Publiczności. Benefis to dowód tego uznania — nie wątpimy téż, że sala teatralna będzie we czwartek zapełniona.

W sobotę po raz pierwszy komedya Zyg. Przybylskiego „Panna".

W niedzielę komedya Feuilleta „Romans paryski".

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)", „Królowa Jadwiga" i „Chrystus na krzyżu".

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień jest otwartą, w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczą.

* **Śmiertelność** między nauczycielami tutejszéj szkoły obywatelskiéj. Wczoraj pochowano nauczyciela Kruppe, który przez kilka lat do śmierci był zatrudniony przy tutejszéj szkole obywatelskiéj. Był on w sile wieku, bo liczył dopiero 36 lat. Uderzającą jest rzeczą, że tak wielu stósunkowo nauczycieli umiera z téj szkoły; w przeciągu jednego roku zmarli bowiem: Gnoth, Passini, Lange i Kruppe, a przed nimi Scholtz, Steinbrunn i Kriewald, wszyscy przeważnie młodzi jeszcze ludzie. Żadna z tutejszych szkół nie wykazuje tak znacznego ubytku z powodu śmierci. Szczególny przypadek.

* **Ślub.** W kościele parafialnym w Międzyrzeczu pobłogosławił zeszłéj środy ks. proboszcz Degler związek małżeński pomiędzy p. Tadeuszem Szreiberem, złotnikiem i zegarmistrzem ze Sremu a panną Albiną Gross z Międzyrzecza.

* **Wągrówiec.** Budowniczy rządowy Baske mianowany został powiatowym inspektorem budowniczym i objął definitywnie posadę inspektora budowniczego na powiat wągrowiecki, którą dotychczas komisorycznie dzierżył.

* **Curiosum.** Katolicki komitet wyborczy w Żeganiu (Sagan) na Dolnym Śląsku wydał do wyborców katolickich lakoniczną odezwę, w któréj powiada, że ponieważ: „nur die grössten Kälber — wählen ihre Metzger selber" — katolicy powinni głosy swe oddać nie na arcykulturnika, radzcę sprawiedliwości Schmidta, lecz na postępowca Forckenbecka.

* **Loterya.** Jeneralna dyrekcya loteryi przedłużyła termin do odnowienia losów do pierwszéj klasy z 10 dni do 15, tak że obecnie aż do czwartku wieczora można jeszcze losy odnowić.

* **Berlin.** W kościele św. Jadwigi w Berlinie przeszedł w tych dniach na łono Kościoła katolickiego Salo Wachtel, inżynier z Charkowa, syn lekarza z Gostynia, przyjmując na chrzcie św. imię Stefana Romana. Chrzestnymi byli: p. Ziołecki z panią Nawrocką — a kilka dni przedtem przyjęła chrzest Amalia Wohlgemuth z Prus, także starozakonna, jako Weronika Małgorzata, matką chrzestną była p. Podjaska — w obu razach dopełnił ksiądz Eun świętych ceremonii.

* **Berlin** liczył według spisu z dnia 1 grudnia 1885 r. 1.315.287 mieszkańców, pomiędzy niemi było atoli tylko 577,226 rzeczywistych Berlińczyków, t. j. takich, którzy się w Berlinie urodzili; 683,105 urodziło się w innych prowincyach monarchii pruskiéj, 57,146 w innych krajach niemieckich a 17,816 za granicą. Urodzonych w W. Ks. Poznańskiém było 58.776, w Śląsku 99,783, w Prusach Wschodnich 45,324, w Prusach Zachodnich 41,183.

* **Forma ucha** jako charakterystyczne znamię. Policyjne prezydyum w Berlinie nakazało, aby przy zdejmowaniu fotografii ze zbrodniarza baczono na to, aby lewe jego ucho było na fotografii wyraźnie odbite. „Ucho — powiada rozporządzenie policyjne — zatrzymuje swoją formę a rysy twarzy zmieniają się. Nie ma zaś dwóch osób, któreby równo uformowane uszy miały".

* **Z Częstochowy** donoszą do gazet warszawskich o rzadkim fakcie trzech ślubów rodzonych sióstr, zawartych jednego dnia. Są to panny G., córki obywatela z krakowskiego. Jedna z nich była narzeczoną od lat trzech, lecz siostry dały sobie słowo, że tylko razem wyjdą za mąż. Ztąd zwłoka kilkoletnia, lecz przyrzeczeniu stało się zadosyć. Trzy pary nowożeńców razem udały się w podróż za granicę oryginalnie pomyślaną, zamiast bowiem jechać na Zachód, udano się do Wiednia, ztamtąd do Pesztu, a następnie do Carogrodu.

* **O pochodzeniu** kociéj muzyki tak pisze „Kuryer Warszawski" w odpowiedzi panu Z. L.:

„Pochodzenie kociéj muzyki bardzo dawnéj sięga epoki. Już w VI wieku było zwyczajem na południu, że gdy człowiek stary zaślubiał młode dziewczę, urządzano mu w kościele chorał, którego forma przeciwna zasadom harmonii, była jakby symbolem przyszłych domowych niezgód. Papieże usiłowali znieść to nadużycie, niegodne powagi przybytków bożych. Wskutek tego przeniesiono muzykantów na cmentarze kościelne. Rozwój Charivari, w przepisach kanonicznych zwanego Calvaricum, podał w specyalnéj rozprawie kanonista Philipps p. t. „Von dem Ursprung der Katzenmusiken", gdzie przedstawił prastare zwyczaje w tym względzie na Zachodzie. Mniemamy, że pana interesuje calvaricum w Polsce, otóż do pomienionego przedmiotu posiadamy dwa wypracowania. Artykuł w „Tyg. Polsk." za rok 1819 (tom II, str. 79), tudzież w „Tyg. Pow." za rok 1877, nr. 35 i następne. Najdawniejsze ślady kociéj muzyki sięgają u nas XIV stulecia, ale z nich widać, że uprawianą była oddawna, skoro na wielkirzu miasta Krakowa w roku 1363 postanowiono śpiewaków, zwanych *rimarii*, wyłączyć z uczt weselnych. Grabowski w przekładzie postanowienia tego przywodzi termin *Unrater* (Star. l. 108). Na synodzie uniejowskim Arcybiskup Janisław zabronił księżom brać udział w wykonawstwie chalvaricum (Helcel I, 402). Mimo to jednak zły zwyczaj wciąż się rozszerzał (Jadwiga i Jagiełło I, 198). To zapewne skłoniło Reja do napisania czterowiersza:

Ksiądz w kościele woła, wrzeszczy,
Beczka na cmentarzu trzeszczy,
Jeden potrąca kobiałkę,
Drugi bębnem w piszczałkę — i t. d.

Z późniejszych utworów ślady zwyczaju tego znajdują się u Piotra Baryki (Kom. dworska), Siarczyński w „Czasop." za rok 1829, IV, 42 i Wojcicki w rozprawie „O Rybałtach" liczne co do tego przywodzą szczegóły. Nasz „Kuryer" zabawki takie, sięgające niedawnych czasów, opisywał (1822), Naciejowski i Gołębiowski pomięszali je z kolendami. W Warszawie wyprawianą była kocia muzyka zwykle w niedzielę kwietnią przez gromadę chłopców poprzebieranych. — Winkler opisał całą tę zabawną maszkaradę, a „Kuryer" nasz w nr. 77 roku 1822 przywiódł z rękopisu pomienionego wyjątki. — Jaki był początek tych figli, dojść nie mogliśmy; pismo nasze (rok 1882, nr. 87) podaje szczegóły, że chłopcy poprzebierani byli po husarku, w kołpakach ze świecącego się papieru i młotkami na długich trzonkach produkcye swoje wykonywali. — Wedle Winklera, w roku 1738 było ich 500. Starzy podają, że w roku 1719 zebrało ich się tyleż. Niegdyś dzieci pierwszych rodzin do t. zw. „kwietników" należały. W roku 1820 już dawny zwyczaj ustał, w Amsterdamie trwa on dotąd na giełdzie, na pamiątkę wojen z Hiszpanią, może być, że i u nas początek jego miał źródło w wojnach szwedzkich, zwłaszcza, iż zdaje się powstał za Jana Kaźmirza (czyt. Badaeker Hollande et Belgique, 269). Przypada to na dzień 14 września podczas kiermaszu, jako w rocznicę ocalenia miasta przez dzieci, które podpatrzyły zasadzkę Hiszpanów. Dziś jeszcze w prowincyach zachodnich coś podobnepo istnieje (Enc. kośc., III, 284). „Przegląd Katolicki" za rok zeszły w numerze 43 kilka opisów z bieżącéj epoki podał, także „Kaliszanin" obrobił zwyczaje w sieradzkiém, gdzie po kościołach dotąd odbywają się podobne typowe obrzędy (XVI, 32). W Enc. kośc. vox: *Niedziela* znajdziesz pan osobny artykuł o t. zw. *Festus asinorum* (XVI, 147), a dawne tego formy przywiodła Grzegorzewska w „Pam. Wesslówny," str. 261. Nad ciekawą tą materyą zastanawiał się ks. Podolski i wykazał, że kocia muzyka dotąd się w Chinach organizuje („Przegląd lwowski" XII, 721). Estrejcher zregestrował statuta w tym względzie. W związku z tém są tańce na Boże Ciało w kościołach hiszpańskich i na cmentarzach w Sardynii („Illust. popolare" i „Messager" za r. 1885, str. 158). Uczony ks. Hipler w Specil. Cop. podaje kilka ważnych w tym względzie szczegółów (284), oraz Smolka (czyt. „Mieszko Stary," str. 38). Kończymy wzmianką, że w niektórych okolicach Niemiec dotąd małżeństwa niedobrane dają motyw pewnym klasom do urządzania wyścigów na miotłach. Zwyczaj ten opisała „Ilustracya" Webera za r. 1882.

* **Główny kucharz** królowéj angielskiéj Wiktoryi pobiera rocznie 17,000 franków i posiada tytuł intendenta kuchni dworskiéj. Mistrz ten zajmuje się tylko kontrolą swoich podwładnych, gdyż pod nim pracuje 4 podkucharzy, z których każdy pobiera 8000 franków rocznéj pensyi, czterech pomocników kucharskich z pensyą 5000 franków, dwóch lokajów, dwóch kuchcików, dwóch kucharzy specyalistów, czterech służących i dwie służące do pomywania naczyń, dozorca nad prowizyami, dwóch specyalistów, znających się na owocach i dwóch mechaników, zatrudnionych przy maszynach parowych. Cukry, idące na stół królowéj Albionu, przyrządza dwóch cukierników z pensyą roczną, wynoszącą po 7,500 franków, czterech cukierników i jeden pasztetnik z pięciu pomocnikami. Oprócz tego należą do personalu kucharskiego trzy kawiarki i służba stołowa. Jegomość, który pilnuje wina i piwa, pobiera 12,500 fr. rocznie. Srebra domu królewskiego obliczono na 75 milionów fr.

* **Mądry Icek.** Kronikarz „Gaz. Roln." utyskiwania swoje na ciężkie czasy taką zakończa przypowieścią: „Ród finansistów odznaczał się zawsze cnotą, rozumem i praktycznością; począwszy od takich, którzy dają pożyczki państwom, a skończywszy na tych, co skupują skórki zajęcze — wszystko to są mężowie łagodni jak gołębie, a mądrzy jako węże... nie lubią brzydkich awantur i pragną z każdym żyć w zgodzie... Podczas wojny... francuzkiéj, zapytano Icka, trudniącego się drobnym handelkiem, po któréj stronie są jego sympatye? Czy radby widzieć zwycięztwo Francuzów, czy téż tryumf Prusaków... Przezorny Icek wahał się z odpowiedzią, aczkolwiek dobrze wiedział o naturze sympatyi tego, który go zapytywał; nareszcie, przyparty jak to mówią do muru, powiedział taką przepowiastkę: Ja panu co powiem: było sobie trzech mężczyzn, jedna pierzyna i jedno Zimno, a to się działo na noclegu, w podróży... Jak pan widzi, mężczyzn było trochę zadużo, pierzyn zaś trochę za mało, a Zimna tyle, że wystarczyłoby nawet na sześć osób. Ale że w podróży nie ma co grymasić, więc trzeba było z jednéj pierzyny korzystać... Gruby Fryc (on wszędzie lubi się pchać) zajął miejsce od ściany, Louis z uprzedzającą grzecznością przyczepił się na brzegu łóżka, a Icek po dojrzałym namyśle, nie chcąc nikomu uchybić, wcisnął się w środek... W nocy, jak Fryc naciągnął na siebie pierzynę, to Francuz dzwonił zębami, jak Francuz, to Fryc drżał z zimna — a Ickowi ciągle było ciepło... Czemuż rolnictwo nie może się tak wcisnąć pomiędzy konkurencyą i kapitał?"

* **Znany** bogacz filadelfijski, Perry, umarł... z głodu i zimna. Był to typowy skąpiec, który wolał rozłączyć się z życiem, niż z pieniędzmi. Przeziębiwszy się, nie kazał palić w swoim pokoiku, nie posłał po lekarza, nie jadł nic przez kilka dni. Sąsiedzi nie wiedzieli nawet, że dokonał marnego żywota. Gdy policya otworzyła drzwi, zastała na barłogu prawie nagiego trupa. Pod poduszką, pod siennikiem, w głowach i w nogach, w całem łóżku i pod niem znaleziono worki pełne złota, srebra i asygnacyi bankowych. Wszystkie garnki, miski, kubły i inne sprzęty kuchenne pełne były monet, listów zastawnych i papierów wartościowych.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 22go lutego Kat. św. Piotra w Ant.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 5. Zachód o godzinie 5 minut 23.

TELEGRAMY.

Londyn, 20 lutego. Większa część dzienników porannych zamieszcza artykuły wstępne, traktujące o wyborach do parlamentu niemieckiego. „Standard" wyraża nadzieję, że ze względu na interesa Niemiec, rząd niemiecki wyjdzie zwycięsko z walki wyborczéj. I reszta dzienników wypowiada tę samą nadzieję, a opiera ją na tém, że od zwycięstwa rządu zależeć będzie utrzymanie pokoju.

Zanzibar, 19 lutego. Jenerał Matthews przybył tu na pokładzie okrętu Akola z Kismayu i powiadomia, że Somali, który zamordował dr. Jüllke, został rozstrzelany.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 21 i zawiera: Odźwierna z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów" i „Walka o miliony" (przekład z francuzkiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Córka Nababa z Singopoory, powieść przez E. R., przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Dobrzy przyjaciele, nowella (przekład z niemieckiego) (ciąg dalszy).

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 4 i zawiera: Honor dziennikarski przez Dziennikarza. — „Potop", Henryka Sienkiewicza przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. — Z życia poety przez Nemo. — Chorągiew pułkowa. — Wiadomości literackie przez Marka Gozdawę. — Korespondezcya z Krakowa przez Ypsylona. — Z powieści niemieckiéj. — Wieści polityczne. — Silva rerum.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 lutego

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Chrzanowski z Ostrowa, Sokołowski z Niemierzyc, Karczewski z Kościana, Wardęski z Wrześni, Smiechowski z Prochnowa, Skrzyński i Rosiński z Krosna, Cohn z Wrocławia, Weidmann ze Żnina, Gersohn z Chodzieża.

* **Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie** następujące pismo:

Sprostowanie.

Pan Twardowski wydając swoim nakładem r. 1886 w Poznaniu książeczkę św. Alfonsa Liguorego p. t. „Jak kochać Jezusa", snadź dla usprawiedliwienia czy téż dla zalecenia swego wydawnictwa we wstępie powiada: że wyszłe w roku 1880 w Warszawie tłumaczenie tego dziełka *wedle jego mniemania* prawdopodobnie dokonane zostało z przekładu niemieckiego i wskutek tego jest niewierne, a nadto, że liczne w nim opuszczenia i przerobienia do tego stopnia je przeinaczyły, że znający pisma św. Alfonsa z trudnościąby zdołali „dopatrzyć się ducha" i cechy wzniosłych jego nauk.

Mniemanie to pana Twardowskiego nie tylko nie jest prawdopodobném, ale najzupełniéj niesprawiedliwem. Każdy łatwo o tém może się przekonać porównywając wydanie warszawskie z wydaniem pana Twardowskiego. Nie wszyscy bowiem mogą mieć oryginał włoski. Tłumaczenie warszawskie dokonane zostało, jak na tytule wyrażono, a o czém pan Twardowski nie wspomniał, przez O. Prokopa, Kapucyna, znanego zaszczytnie w literaturze religijnéj (zobacz ocenienie dzieł O. Prokopa w Literaturze Leonarda Sowińskiego, t. V, str. 140) nie z przekładu niemieckiego, lecz z oryginału włoskiego „Della pratica di amor Jesu Christo 1768", jak to w pierwszéj edycyi 1867 roku i w drugiéj 1873 roku we wstępie poświadcza dołączony przypisek. O. Prokop wcale nawet nie zna języka niemieckiego. Co zaś do wierności przekładu, to rzecz się ma zapełnie przeciwnie. Główną właśnie cechą wszystkich tłumaczeń O. Prokopa jest najzupełniejsza wierność z oryginałami, do zachowania któréj nie zawsze możebne jest nawet tłumaczenie dosłowne, każdy bowiem język ma swój sobie właściwy sposób wyrażania myśli. Jakoż może przesadzona chęć dosłownego przekładu była przyczyną, że w książeczce pana Twardowskiego, znajdują się w wielkiéj liczbie naprzykład takie wyrażenia: Str. 88. Ileż to kapłani na misyach pracują i uznają się w obowiązkach swoich." „Str. 265. Pójdźcie wy wszyscy co się uznoicie się we walce z pokusami." Str. 289. „Powinni służyć Zbawicielowi swojemu w miłości ku woli Jego, w owym strumieniu smutku i boleści." etc. etc.

Co zaś do tego, że szanowny pan Twardowski w przekładzie O. Prokopa nie mógł dopatrzyć się ducha św. Alfonsa, nic dziwnego, przecież duch nie da dopatrzyć się." *Edward z Sulgostowa.*

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
19. Pop. 2	755,7	Płn. silny	pochmurno	— 1,9
19. Wie. 9	775,2	Płn. silny	zachm.	— 2,3
20. Ran. 7	754,9	Płn. um.	zachm.	— 2,5
20. Pop. 2	756,1	Płn. słaby	zachm.	+ 0,1
20. Wie. 9	757,2	PłdW. słb.	zachm.	— 1,3
21. Ran. 7	758,4	Płn.Z. słb.	zachm.	— 8,4

Dnia 19 lutego maximum ciepła — 1°2 Cel.
„ „ minimum ciepła — 11°0 Cel.
Dnia 20 lutego maximum ciepła + 0°3 Cel.
„ „ minimum ciepła — 8°7 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit." jak następuje:

Zmienne łagodniejsze powietrze przy słabym lub umiarkowanym wietrzyku bez znaczniejszych opadów.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Medyolańskie 10-lirowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 16 marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **10 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 30 fen. za sztukę.

(W **Poznań,** 21 lutego. (—Sprawozdanie giełdowe —)

Stan pogody: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedziana —,—. **Wypowiedziano** —.— centn. luty 121,- płacono. luty-marzec —,— płacono.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—, **Wypowiedziano** —.— luty 35.50 płc., marzec 35,70 płc., kwiecień 36.10 płac., kwiecień-maj 36,40 płac., maj 36,70 płac., czerwiec 37,30 płac., lipiec 37,90, sierpień 38,40 płac., wrzesień 38,60.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35,40.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) po 100 litr. 10,000 o Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów cena wypowiedziana 35,30 marek, luty 35,30 marek, marzec 35,60 marek, kwiecień-maj 36,30 marek, czerwiec 37,30 marek, lipiec 37,90 marek, sierpień 38,40 w miejscu bez beczki 35,30 mrk.

(W.) **Poznań,** 21 lutego. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12 mrk., nr. 0 10.25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9.50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 21 lutego 1887.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 klg.	15	90	15	50	15	—
Żyto		11	90	11	80	11	70
„ nowe		—	—	—	—	—	—
Jęczmień		12	—	11	—	10	—
Owies		11	10	10	50	10	—
Groch wrzący		14	—	13	—	—	—
„ na paszę		12	40	12	20	12	—
Kartofle		2	—	1	80	—	—
Łubin żółty		10	20	9	70	—	—
„ niebieski		8	30	7	80	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 21 lutego 1887.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	12	20	—	—	12	10
	najn.	—	—	12	—	—	—		
Jęczm.	najw.	—	—	—	—	—	—	10	80
	najn.	—	—	—	—	11	50		
Owies	najw.	—	—	—	—	10	50	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	50	5	75	6	18
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		6	—	5	50	5	75
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	20	1	80	2	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	—	1	10
Cielęcina		1	20	1	—	1	10
Skopowina		1	—	—	80	—	90
Słonina		1	50	1	40	1	45
Masło		2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté
„Violetta."

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129')

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 lutego 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
kwiec. maj	162,15
maj-czerwiec	163,50
Żyto słabo.	
kwiec.-maj	128.75
maj-czerwiec	129,—
czerwiec-lipiec	130,—
Olej rzep. spok.	
kwiec.-maj	45,—
maj-czerwiec	45,30
Okowita słabiéj.	
w miejscu	37.10
luty	37.40
luty-marzec	37.40
kwiec.-maj	38.10
maj-czerw.	38.30
czerwiec-lipiec	39.10
lipiec-sierpień	39,80
sierpień-wrzesień	40,30
Owies	
kwiecień-maj	108,25
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	1,000

Kapitały.

Berlin, 21 lutego 1887.

Consol. 4%	104,30
Pozn. 4% listy z.	101,40
Poz. 3½% list. z.	96,60
Pozn. listy rent.	102,90
Austr. banknoty	159,30
Austr. renta srebr.	63,75
Ros. banknoty	183,95
Ros. consol. 1871	92,90
Ros. listy zast.	90,30
Pol. 5% listy zast.	57,75
Pol. likw. l. zast.	58,90
Węg. 4% rent. zł.	77,10
Austr.kred. akcye	447,50
Austr. franc. kol.	383,50
Lombardy	142,50
Uspos. spok.	

Szczecin, 21 lutego 1887. (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	165,—
maj-czerwiec	166,—
Żyto spok.	
kwiecień-maj	126,—
maj-czerwiec	126,50
Olej rzep spok.	
kwiecień-maj	45,—

Okowita słabo.	
w miejscu	36,30
luty	36,30
kwiecień-maj	37,90
czerwiec-lipiec	38,20
Petroleum	
w miejscu	11,40
Rzepik w miejscu	

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Pogrzeb ś. p.

Księcia Romana Czartoryskiego

odbędzie się w czwartek 24 lutego w Sieniawie.

(1670)

Jabłonowo, 21 lutego 1887. **W smutku pogrążeni żona i rodzina.**

Walne zebranie

niżéj podpisanéj Spółki odbędzie się **w środę dnia 23 lutego 1887 o godz. 7-méj wieczorem** w lokalu p. **B. Knolla**, Wrocławska ulica nr. 18. (1626)

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zawiadomienie walnego zebrania i dokonanym dalszym wyborze kontrolera w Zarządzie § 9 Ustaw.
2. Czynności §§ 22, 25, 41 i 42 Ust. przepisane.
3. Wybór czterech członków Rady Nadzorczéj § 17 Ust.
4. Zatwierdzenie uchwały Rady Nadzorczéj i Zarządu, dotyczącéj wzięcia udziału w Banku Związku Spółek Zarobkowych.
5. Wnioski członków bez uchwał.

Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców miasta Poznania Sp. zap.
RADA NADZORCZA.
Dr. Kusztelan.

Dr. Kapuściński

specyalista w chorobach ocznych,
Wielkie Garbary 40.
Przyjmuje od 8—9 i od 3—5 po południu. (1313)

Poliklinika okulistyczna
od 9—10 z rana codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

Kanapy, fotele, taborety

itp. od najskromniejszych do najwykwintniejszych poleca oraz przerabianie **starych kanap, materacy** itd., wykonuje po najtańszych cenach (1620)

Zakład
tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Handel szkła szybowego i szklarnia
M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ul. nr. 5 (521)
poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.
Oprawa obrazów.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie (746)
mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
Poznań.

Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wyselam chętnie.

Mój zakład zegarmistrzowski
znajduje się obecnie
przy placu Wilhelmowskim 3
w dawniejszym „Hôtel du Nord.“
Polecam (756)
największy wybór zegarków i łańcuszków
z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych. Poręczenie kilkoletnie
L. MARCHLEWSKI,
zegarmistrz, były długoletni zarządzca składu G. Huebnera.

Formularze

do spisu ludności rzymsko-katol. parafii
oraz
wykaz komunikujących
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Interes komisowy
Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

Wysyłka od 10 funt. franko.

Roterdamski skład kawy,

Stary Rynek nr. 43,
poleca swój znaczny zapas wprost u źródła zakupionéj kawy sur. po nader umiarkowanych cenach.

Próby i cenniki na życzenie.

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych gatunkach.
Wszelkie towary korzenne, **herbaty, biszkopty, czekolady rozm. kakao hol.** i inne przysmaki, oraz **owoce południowe** po cenach przystępnych.
Usługa rzetelna i skora. (1527)

F. Imbierowicz.

Kawy

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 95 fen. do 1,60 m. za funt **(przy odbiorze 10 funtów i w całkich miechach taniéj)** jako też zawsze **świeżo paloną parową**

Kawę (Melange)
od 1,20—1,80 marek za funt. (1570)

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 m. za funt, oraz bardzo dobre
prusze herbaciane,
Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina
poleca
K. Nowakowski, Inowrocław.

Pączki

trzy razy na dzień świeże po 60 fen. i po marce za tuzin, lukrowane 1 mrk. 20 fen. tuzin poleca (1576)

cukiernia Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar
polecają (995)

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Płótna ślązkie, saskie i bielefeldzkie,
Płócienka na fartuchy i pościele,
Stołowiznę z najlepszych fabryk,
Firanki w wyborze wielkim,
Barchany, welisy, szyrtyngi,
Bieliznę męzką oraz trykoty,
Derki podróżne ang. od 8 mrk. począwszy,
Materye wełniane kolorowe na suknie,
Kaszmiry i nowe wyroby czarne.
Jasne materye wełn. i baweł. wieczorkowe,
Aksamity, plusze, materye jedwabne
czarne i we wszystkich nowych kolorach
poleca po cenach nizkich, stałych, w wyborze wielkim (1427)

J. & T. Kamieński, Stary Rynek nr. 76,
Handel płótna, bławatów i jedwabi.
Przy wyprawach ceny wyjątkowe.

---

5. Zamkowa ulica 5.
Restauracya
Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1,
Potrawy à la carte każdego czasu.
5. Zamkowa ulica 5.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych po wag.

Cenab utelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Astr. kawior, wędz. i mar. i łosoś węgórz, minogi, opiek. śledzie i matjesy, sardynki, sardele, tur. powidła i śliwki, oliwę prow., susz. grzyby, dobry stokfisz poleca (1584)

W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ul. Teatralnéj.

Pączki

rozmaitéj wielkości z rozmaitem nadzianiem, glazurowane pączki punczowe. Rozmaite esencye punczowe itd. itd. polecają (1669)

J. P. Beely & Com.

Delikatne śledzie opiekane sądek 10 funt 2,50 mrk., piklingi w skrzynkach poczt. 2 m., węgórz w marynacie 9 funt. puszka 6 m., wędzony węgórz 1 funt po 1.50 m., pomorskie minogi sądek poczt. 4.50 m., ruskie sardynki sądek poczt. 2.50 m., Christyańskie Anchovis $3^1/_2$ funt. sądek 1,50 m. poleca w świeżym i pięknym towarze pod zaliczką

Oton Anschütz,
(1668) Gryfia (Greifswald).

Dwóch porządnych

chłopców

do posługi w wieku lat 15 do 16 poszukuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego,** Św. Marcin 16.

Do mojéj pięcioletniéj córeczki Frani, która zbiegiem okoliczności utraciła matkę, poszukuję od 1-go października r. b. (1662)

osoby

w dojrzalszym wieku, Polki, dobrze wychowanéj, wykształconéj prócz w niemieckim, także w języku francuzkim, a jeżeli być może i nieco muzykalnéj, któraby jéj zupełnie mogła zastąpić matkę i jako Pani domu umiała zarządzić domowem gospodarstwem. O warunkach wynagrodzenia porozumienie listowne albo osobiste. **Ed. Batke,** właściciel składu towarów kolonialnych, win itd., **Chełmno** (Culm) Prusy Zachodnie.

Skórki p. Rogowo ma na sprzedaż (1646)

ogiera

wysoko szlachetnego ze stadniny Smogoniewskiéj, 5 lat stary, złoto-bułany pręga przez krzyż, cebra nogi, przez król. komisyą do stanowienia uznany.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.